

ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI
TOM 9, 2014

SALEZY BOGUMIŁ TOMCZAK

Ex Ordine Fratrum Minorum

**Jan Kapistran Szysiecki,
zasłużony bernardyn poznański z przełomu XVII i XVIII stulecia**

Jan Kapistran Szysiecki a Renowned Bernardine Monk in Poznań from the Turn of the 17th and 18th Century

W panoramie miasta Poznania jest kilka elementów, które zwracają uwagę zarówno samych poznaniaków, jak i turystów. Jednym z nich są wieże kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu przy placu Bernardyńskim, zwieńczone dwuprześwitowymi hełmami, dobrze widoczne z kilku punktów miasta, szczególnie z mostu św. Rocha, ze skrzyżowania ulic Długiej i Półwiejskiej, a także z ul. Garbary, zarówno od strony północnej, jak i południowej. Jeszcze do niedawna można było podziwiać piękno wspomnianych hełmów z alei K. Marcinkowskiego. Niestety, ten widok należy już do przeszłości, albowiem został zasłonięty przez Dom Handlowy pod nazwą „Kupiec Poznański”. Widoczne są tylko końcówki hełmów. Nasuwa się pytanie, jak władze miejskie mogły wydać zgodę na budowę obiektu, który w barbarzyński sposób zdewastował panoramę miasta niezbyt przecież bogatą w interesujące elementy w porównaniu z Krakowem, Warszawą, Wrocławiem czy Gdańskiem?

Hełmy wieżowe kościoła św. Franciszka w Poznaniu należą do najpiękniejszych w Wielkopolsce – tak twierdzą historycy sztuki. Zasłużony badacz dziejów bernardynów polskich, ks. Kamil Kantak, napisał, że te *wysmukłe wieże stanowią przedziwną ozdobę miasta*¹, natomiast we wspomnieniach Stefana Stuligrosza, twórcy i wieloletniego dyrygenta „Poznańskich Słowików”, czytamy: *W ostatnich dniach tuż przed zakończeniem działań [wojennych] wystarczyło tylko przypuszczenie, że na jednej ze smukłych, zdobiących panoramę miasta wież kościoła bernardyńskiego może ukrywać się Germaniec, by zapalającymi pociskami zburzyć wieże i wywołać groźny pożar*².

¹ K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933, s. 398.

² S. Stuligrosz, *Piórkem Słowika. O najbliższych, Poznaniu, muzyce i drogowskazach życia*, Poznań 1995, s. 193.

Nie tylko hełmy wieżowe, ale także wnętrza świątyni, urzekały pięknem. Ksiądz Jan Kanty Noryśkiewicz w artykule poświęconym kasacie klasztoru poznańskiego stwierdza, że Trzynawowy kościół OO. Bernardynów znany był w Poznaniu jako jeden z najpiękniejszych³. Zarówno wieże, jak i bogate wyposażenie wnętrza kościoła miasto zawdzięczało Janowi Kapistranowi Szysieckiemu, zakonnikowi z klasztoru poznańskich bernardynów, który żył na przełomie XVII i XVIII stulecia. Z jego inicjatywy świątynia bernardyńska została wyposażona także w nowe organy o niepowtarzalnym brzmieniu, największe w Wielkopolsce, które zaprojektował i wykonał Michał Engler Młodszy, znany śląski organmistrz, na wieży zawieszono nowe dzwony, zbudowano ozdobny fronton kościoła, powstała nowa kaplica Domku loretańskiego. O tych i innych dziełach Szysieckiego będzie mowa w niniejszym artykule.

KOLEJE ŻYCIA JANA KAPISTRANA SZYSIECKIEGO

Urodził się przed 1680 r. w rodzinie mieszczańskiej w Lubawie na Pomorzu. O latach jego młodości i środowisku rodzinnym nie mamy prawie żadnych wiadomości, wiemy natomiast, że do Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów, zwanych w Polsce bernardynami⁴, wstąpił w 1700 r. Na wybór tej, a nie innej drogi życiowej wpływ miała zapewne obecność od 1502 r. braci mniejszych, czyli franciszkanów, w rodzinnej miejscowości⁵. Nowicjat, zakończony złożeniem ślu-

³ J.K. Noryśkiewicz, *Sekularyzacja klasztoru OO. Bernardynów w Poznaniu. Wspomnienie w setną rocznicę*, „Kronika m. Poznania”, R. 12(1934), nr 2, s. 147.

⁴ Zakon Braci Mniejszych (łac. Ordo Fratrum Minorum, skrót: OFM) – jest to urzędowa nazwa wspólnoty zakonnej, którą w 1209 r. założył św. Franciszek z Asyżu (1181/82-1226). W XIV w. w zakonie franciszkańskim, a także w innych wspólnotach zakonnych, pod wpływem różnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, nastąpił upadek pierwotnej gorliwości, nazwany konwentualizmem. Jako reakcja na konwentualizm narodził się ruch obserwancki, który stawiał sobie ambitne cele zachowania reguły św. Franciszka bez żadnych złagodzeń i dyspens. Na czele tego ruchu stanęli wielcy święci: Bernardyn ze Sieny, Jan Kapistran, Jakub z Marchii i Albert z Sarteano. Do Polski bracia mniejsi przybyli w 1236 r. (Wrocław). Z biegiem czasu przyjęli łagodniejszy nurt w zakonie, czyli konwentualizm. Przedstawiciele surowszego kierunku, czyli bracia mniejsi obserwanci, pojawili się na ziemiach polskich za sprawą św. Jana Kapistrana, który na zaproszenie króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego przybył do Krakowa w 1453 r. Pod wpływem kazań pokutnych ogłoszonych przez św. Jana Kapistrana zgłosiło się do niego kilkudziesięciu kandydatów, przeważnie studentów i profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, z prośbą o przyjęcie do zakonu. Jan Kapistran założył dla nich klasztor na Stradomiu w Krakowie, u stóp Wawelu, i oddał go po opiekę swojego mistrza i przyjaciela, św. Bernardyna ze Sieny. Mieszkańcy Krakowa zaczęli krakowskich braci mniejszych obserwantów nazywać „braćmi od św. Bernardyna”, a później po prostu „bernardynami”.

⁵ Klasztor braci mniejszych w Lubawie ufundował bp chełmiński Mikołaj Chrapicki (1496-1508). Do istniejącej obok zamku biskupiego kaplicy dobudował gotycki kościół i klasztor i w 1502 r. sprowadził doń trzech zakonników z konwentu w Saalfeld w Saksonii. Klasztor należał

bów zakonnych posłuszeństwa, ubóstwa i czystości odbył w Poznaniu lub Warszawie. Po ukończeniu nowicjatu rozpoczął studia teologiczne w klasztorze poznańskim. Po święceniach kapłańskich krótko wykładał teologię moralną w Kościanie. Później został przeznaczony przez władze zakonne do pełnienia funkcji administracyjnych i działalności kaznodziejskiej (w 1710 r. otrzymał nawet tytuł kaznodziei generalnego, co wskazywałoby na to, że był dobrym kaznodzieją). Bardzo wcześnie, bo już w 1709 r., wybrano go na urząd kustosa⁶ klasztoru w Poznaniu. Był to jeden z najważniejszych urzędów w wielkopolskiej prowincji bernardynów. Na tym stanowisku dał się poznać jako sprawny i skuteczny administrator. O jego dokonaniach w klasztorze poznańskim będzie mowa w dalszym ciągu tego artykułu.

W latach 1714-1716 był gwardianem⁷ klasztoru bernardynów w Świeciu n/Wisłą. W tym czasie postarał się o przyozdobienie kościoła, do zakrystii sprawił liczne paramenta liturgiczne, a z kościoła farnego sprowadził obraz bł. Katarzyny z Bononii. Z kapituły prowincjalnej odbytej w Bydgoszczy w 1716 r. wyszedł jako definito⁸ wielkopolskiej prowincji bernardynów. Otrzymał także nominację na urząd kaznodziei w Kobylinie. Pisał tamże kronikę klasztorną pt. *Dulcis recordatio praeteritorum...*, której oryginał po kasacie klasztoru został wywieziony przez Prusaków do Biblioteki Królewskiej w Berlinie, gdzie znajduje się do chwili obecnej⁹. W 1720 r. objął na okres dwóch lat urząd gwardiana w rodzinnej Lubawie. Również tutaj wykazał się dbałością o powierzony jego kierownictwu klasztor i kościół, w którym wymienił posadzkę, ustawił nowe ołtarze, obrazy ołtarzowe otrzymały srebrne sukienki, zakrystię wzbogacił o nowy sprzęt liturgiczny, przeprowadził także remont refektarza, przełożył dachy na kościele i klasztorze, cały zespół kościelno-klasztorny opasał murem. Kapituła

do kustodii inflancko-pruskiej w ramach prowincji saskiej, która dzięki zabiegom św. Jana Kapistrana przyjęła surowszy kierunek w Zakonie Braci Mniejszych, czyli obserwantyzm. W 1564 r. pod wpływem reformacji protestanckiej klasztor upadł. W 1594 r. bp chełmiński Piotr Kostka (1574-1597) opuszczony kościół i klasztor przekazał polskim bernardynom (zob. *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 184-185; A. Mańkowski, *Kronika oo. Bernardynów lubawskich*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. IX, I-II kwartał 1932, nr 1-2, s. 4). Z biblioteki klasztoru lubawskiego pochodzi słynna Biblia Gutenberga, którą zakonnikom ofiarował prawdopodobnie fundator bp Mikołaj Chrapicki, a po kasacie klasztoru trafiła do Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (zob. A. Lidtke, *Saga pelplińskiej Biblii Gutenberga*, Pelplin 1983², s. 18).

⁶ Tytuł kustosa u bernardynów nosili przełożeni klasztorów, które były siedzibą kustodii, czyli jednostek, na które dzieliła się prowincja. Były to: Kraków, Poznań, Warszawa, Lwów, Wilno i Kalwaria Zebrzydowska.

⁷ Gwardian – przełożony domu zakonnego w zakonie franciszkańskim. Termin użyty po raz pierwszy około 1226 r. przez św. Franciszka z Asyżu w *Testamencie* (w. 27-28) i w *Liście do ministra* (12, 14).

⁸ Definito prowincjalny – członek zarządu prowincji zakonnej.

⁹ Rkps Bibl. Król. w Berlinie, sygn. 931 Ms lat. theol., kart 416.

provincialna odbyta we Wschowie w 1722 r. powtórnie wybrała Szysieckiego na urząd kustosza poznańskiego. W 1725 r. został prowincjałem. Do sprawowania tego urzędu miał już pewne przygotowanie, albowiem w 1723 r. zastępował nieobecnego w kraju prowincjała Serafina Gamalskiego (ok. 1675-1733). W 1728 r., po upływie trzyletniej kadencji, po raz trzeci wybrano go na kustosza poznańskiego i równocześnie kustosza prowincji, czyli zastępcę prowincjała. Z tej racji w 1729 r. wraz z prowincjałem R. Zgorzelskim brał udział w kapitule generalnej, która obradowała w Mediolanie. Z tej kapituły wyszedł jako definator generalny¹⁰ i wizytator prowincji małopolskiej i ruskiej. Prowincję ruską zdążył zwizytować jeszcze w 1729 r., a małopolską na przełomie 1730/1731 r. Do ważniejszych decyzji, jakie wówczas powziął, było wydzielenie z niej prowincji litewskiej. W 1732 r. uczestniczył w kongregacji generalnej w Rzymie, na której zaproponowano mu urząd komisarza generalnego tzw. rodziny cismontańskiej¹¹ zakonu, którego jednak nie przyjął, bo chciał zapewne służyć zakonowi w swojej ojczyźnie, obawiał się prawdopodobnie także klimatu rzymskiego. Jako nadzwyczajny wizytator, mianowany na to stanowisko przez władze rzymskie, w 1731 r. wizytował jasnogórski klasztor paulinów. Na kapitule prowincjalnej odbytej w 1734 r. w Złoczewie został wybrany po raz drugi na prowincjała i urząd ten pełnił do 1737 r.¹² Jako prowincjał dbał o wysoki poziom życia zakonnego, w związku z czym popierał i propagował dzieło Stanisława z Grodziska¹³ *Speculum religiosum...*, w którym autor na szerokim tle historycznym omawia całokształt życia zakonnego od strony ascetycznej ze szczególnym uwzględnieniem duchowości franciszkańskiej. Dbał o wykształcenie zakonników i troszczył się o biblioteki klasztorne, o czym świadczy wzbogacenie ksiąźnicy konwentu poznańskiego. Za jego prowincjalstwa nastąpiła reorganizacja studiów w prowincji, a studium poznańskie zostało podniesione do rangi studium pierwszej klasy z prawem jubilejczy. Popierał szerzenie nabożeństwa ku czci św. Antoniego z Padwy. Ponadto wydał przepisy odnośnie do kierowania bractwami, których przy kościołach bernardyńskich było od kilku do kilkunastu. Z zakonnikami

¹⁰ Definator generalny – członek centralnych władz zakonu.

¹¹ Bracia Mniejsi Obserwanci z powodu wielkiej liczby klasztorów i mieszkających w nich zakonników, dla sprawniejszego zarządzania, zostali podzieleni na dwie rodziny: cismontańską i ultramontańską (przedalpejską i zaalpejską). Do rodziny cismontańskiej należały wikariaty, od 1517 r. prowincje, położone na terenie Italii, Austrii, Polski, Litwy, Czech, Słowacji, Węgier, Półwyspu Bałkańskiego i Bliskiego Wschodu. Do rodziny ultramontańskiej należały wikariaty (do 1517), a potem prowincje zaalpejskie braci mniejszych obserwantów, czyli położone w Hiszpanii, Portugalii, Francji, Anglii, Niemczech, krajach skandynawskich i obu Amerykach, a od XVI w., w miarę rozwoju misji, na Dalekim Wschodzie.

¹² K. Kantak, *Sylwetki bernardynów poznańskich. Jan Kapistran Szysiecki*, „Kronika m. Poznania”, R. 8 (1930), nr 1, s. 68 i nn.

¹³ Stanisław z Grodziska (Grodicius, Grodzicki), ur. ok. 1620 r., zm. w 1707 r. w Grodzisku Wlkp. w opinii świętości, teoretyk prawa zakonnego, lektor, gwardian, prowincjał (*Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, s. 455-456).



Fasada kościoła i helmy wieżowe. Fot. sprzed 1939 wykonał Ulatowski

spotykał się na zwyczajnych wizytacjach, a także kierując do nich listy pasterskie. Wytykał w nich pewne nadużycia, np. noszenie pantofli, wprowadzanie do klasztoru, za klauzurę, ludzi świeckich¹⁴. Był przeciwnikiem mnożenia przepisów, bo *mnożenie ich rodzi niechęć i powoduje przekraczanie. Lepiej, jeżeli jest ich mniej, lecz są ściśle zachowywane*, napisał w jednym z listów do braci¹⁵. Staraniem Szysieckiego ukazał się drukiem ceremoniał zakonny zredagowany przez Jana Kapistrana Jankowskiego oraz *Psalterium diurnum*. Z jego polecenia Jan Kamiński zebrał obowiązujące ustawy zakonne i przygotował do druku. Na koszt z tym związane prowincjał zarządził składkę i rozłożył ją na wszystkie klasztory¹⁶. Statuty ukazały się drukiem w 1728 r.¹⁷ Mimo licznych zajęć administracyjnych znalazł czas na napisanie kilku prac teologicznych. Trzy spośród nich ukazały się drukiem¹⁸, reszta pozostała w rękopisach¹⁹.

KUSTOSZ KLASZTORU POZNAŃSKIEGO

Szysiecki po raz pierwszy został kustoszem klasztoru poznańskiego w 1709 r. Był wówczas bardzo młody – liczył około 30 lat życia. Musiał jednak zdradzać odpowiednie predyspozycje, że go wybrano na ten odpowiedzialny urząd. Posługę na stanowisku kustosza poznańskiego rozpoczął w momencie wyjątkowo niekorzystnym nie tylko dla miasta Poznania, ale całej Rzeczypospolitej, nękaney wojnami i morowym powietrzem, które wybuchło w 1706 r. we Lwowie, ogarnęło prawie całą Polskę i trwało do 1711 r. W Poznaniu pochłonęło około 9000 ofiar śmiertelnych. W samym klasztorze bernardynów poznańskich w ciągu trzech lat zmarło 20 zakonników, wśród nich było dwóch wykładowców studium zakonnego, Ludwik z Gostynia i jego pomocnik Paulin Bukowski. Z powodu zarazy studium filozofii i teologii trzeba było przenieść do innych klasztorów.

¹⁴ K. Katak, *Jan Kapistran Szysiecki*, dz. cyt., s. 74; *Listy pasterskie Prowincji Wielkopolskiej Matki Boskiej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka Regularnej Obserwacji 1723-1729*, cz. 2, z łacińskiego rękopisu *Litterarum Pastoralium ab Anno 1713 ad Annum 1729*, przechowywanego w Centralnej Bibliotece Prowincji św. Franciszka w Poznaniu, przetłumaczył o. Pius Turbański OFM, s. 203.

¹⁵ Tamże, s. 202.

¹⁶ Tamże, s. 75; *Litterarum pastoralium ...*

¹⁷ *Statuta Fratrum Minorum Observantium S.P.N. Francisci Almae Provinciae Majoris Poloniae S. Mariae Angelorum ... Schlichtingoviae 1728*, ss. 254.

¹⁸ *Doskonałość chrześcijańska ...*, Poznań, ss. 454; *Firma quies sensuum ...*, Poznań 1747, ss. 320; *Droga Krzyżowa*, Poznań 1750, ark. 3½ (*Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, s. 486).

¹⁹ *Labor apostolicus triennalis*, 1734; *Troisty wzór doskonałości III Zakonu*, 1745; *Żywoty świętych nowe; Sermones in visitationibus canonicis; Kazania*, t. 1-3 (*Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, s. 486).



Fragment wnętrza kościoła. Fot. sprzed 1939 wykonał Ulatowski

Najpierw do Warty i Ostrołęki, następnie do Sierakowa, Wschowy, Kobyлина i wreszcie do Kazimierza Biskupiego²⁰.

Mimo kryzysu gospodarczego spowodowanego wojnami i wspomnianą wyżej zarazą Szysiecki zdołał przeprowadzić remont dachów na kościele i klasztorze, na poddaszu urządził pokoje mieszkalne, a na korytarzu na piętrze położono nową posadzkę. Zadbał również o sprawy umysłowe klasztoru, czemu dał wyraz, urządzając nową bibliotekę nad furtą klasztorną. Przyozdobił kościół, m.in. obraz św. Jana Kapistrana otrzymał nową sukienkę, co dodało mu niezwykłego blasku. Ponadto odnowił kościółek św. Anny, który należał do bractwa jej imienia²¹. W 1711 r., po ustąpieniu zarazy, wróciło do Poznania studium teologii. W związku z tym przed kustoszem stało nowe wyzwanie, albowiem trzeba było zapewnić utrzymanie dodatkowym kilkunastu zakonnikom.

Po raz drugi został wybrany na urząd przełożonego klasztoru poznańskiego w 1722 r., na kapitule prowincjalnej odbytej we Wschowie. Po ukończeniu kadencji, w 1725 r. został prowincjałem.

Jako kustosz poznański w 1728 r. podjął szeroko zakrojony program remontowy i budowlany, na który składały się: (a) budowa fasady i wież kościoła zakończonych dwuprześwitowymi hełmami, (b) dzwony, (c) organy, (d) Domek loretański i (e) upiększenie wnętrza świątyni.

a) Budowa fasady i hełmów wieżowych

Do realizacji wspomnianego wyżej ambitnego programu przygotował się solidnie i starannie. Na placu uzyskanym w 1728 r. od miasta kazał zbudować cegielnię i szopy potrzebne na gromadzenie i przechowywanie narzędzi i materiałów budowlanych. Kiedy te pomieszczenia magazynowe były już gotowe, rozpoczął się zakup belek, desek, kozłów, cegieł i wapna. Syndyk apostolski²² Maciej Florkowski przeznaczył na ten cel 6300 florenów. Wkrótce przystąpiono do prac budowlanych. Wiele z nich wykonywali bracia zakonnicy, zapewne wyspecjalizowani rzemieślnicy, których w prowincji nigdy nie brakowało. Pomagali także świeccy robotnicy. Aby zapewnić wyżywienie dla dużej grupy robotników, z polecenia syndyka zakupiono 50 beczek piwa, 10 korców żyta, 2 korce grochu, 2 korce pszenicy, 10 garnców masła, 2 kopy sera – czytamy w kronice klasztornej²³.

²⁰ *Kroniki Bernardynów poznańskich*, oprac. S.B. Tomczak OFM, J. Wiesiołowski, Poznań 2002, s. 258-259 (dalej cyt. *Kroniki*).

²¹ *Kroniki*, dz. cyt., s. 259-260.

²² Syndyk apostolski – u franciszkanów osoba świecka, niekiedy kapłan lub tercjarz, godna zaufania, wyznaczona przez przełożonych do zarządzania w imieniu zakonu dobrami materialnymi, także pieniędzmi (M. Daniluk, K. Klauza, *Podręczna encyklopedia instytucji życia konsekrowanego. Pojęcia, terminy, instytucje, dokumenty, czasopisma, sigła*, Lublin 1994, s. 262-263).

²³ *Kroniki*, dz. cyt., s. 267.

Budowę fasady zlecono budowniczemu leszczyńskiemu Janowi Steynero wi, który był wieloletnim współpracownikiem Jana Catenazziego i Pompea Ferrariego²⁴.

Za radą i przy pomocy Jana Kamieńskiego²⁵ w 1729 r. zawarł umowę z Franciszkiem Domusbergierem, kamieniarzem wschowskim, na wykonanie 10 figur kamiennych, które miały stanąć we wnękach fasady. Treść kontraktu jest następująca:

R. 1729 dnia 4 grudnia miesiąca sztanęła umowa Przew. O. Jana Kapistrana Szysieckiego, Kustosza Prowyncyi y Diffinitora generalnego, dozorca fabryki z dozwole- niem całego WW. Diffinitorium Prowyncyi konwentu poznańskiego OO. Bernardynów z p. Franciszkiem Domusbergier, snicerzem y kamieniarzem, na robotą, dziesięciu posągów albo osób kamiennych różnych osób świętych zakonu Ś. Franciszka do fa- cyaty pomienianego kościoła potrzebnych, których się pomienią p. Domusbergier kasztem swym należyty z kamienia śląskiego robić, ciosać y wyrabiać iako naylepi zwykły podobny kaszt swóy w podobnych sculpturach czynić podiął za należytą zapła- tą wedle umowy sobie przyobiecana, to iest za tynfów ośmset dwadzieścia trzy y całki szostak ieden dico 823, całki ieden, za każdą osobę rachuiąc pojedynczą po trzyna- ście bitych talerów, które na tynfi czynią 82 y cały szostak ieden. Tę robotę podiął się wystawić y skończyć, aby były gotowe wszytkie osoby na dzień Ś. Franciszka w przy- szłym r. 1730. Osoba zaś na wysokość powinna bydź każda łokci trzy zupełne oprócz postumentów, którą z cegły murowane będą. To sobie waruiąc, że żelaza do posta- wienia tych osób na swe mieysca, których będzie iako y żelazny krzyż ś. Bonawentu- rze, pastorał ś. Ludwikowi, lilią ś. Antoniemu, promienie z gwiazdami na głowę oso- by niepokalanego poczęcia Nayś. Panny Marij. Fory pod tę robotą pomieniany oyc- ciec starać się powinien. Pan zaś snicerz osoby, gdy ie na fory zabierać będą, układać y obszcilać, żeby szkody niebyło, obliguią się, iako y na ten czas bydź w Poznaniu, gdy te osoby na swe mieysca stawiać y wedle proporcyi aplikować bądzie. Wziął zadatku 7 czerwonych zlot.; i tem darowizny dla zachęcenia poleć mięsa y 4 ćwiertni żyta.

Działo się w konwencie wschowskim przy bytności p. syndyka tego mieysca y spek- tatorów OO. Jana Szysieckiego Kapistrana Diff. Generalnego, kust. Prowyncyi, O. Jana Kamieńskiego Prowyncyi Patri....

/-/ Franciszek Domusbergier mpp.

/-/ Jan Wiliński, syndyk schowski mpp²⁶.

²⁴ A. Kuszelski, *Historia budowy i wyposażenia kościoła bernardyńskiego. Z prac nad kato- logiem zabytków Poznania*, „Kronika m. Poznania”, nr 3-4 (1994), 414.

²⁵ Jan Kamieński (1676-1730), prowincjał, historyk zakonu, kronikarz i archiwariusz prowincji, autor pięciotomowej kroniki Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów, zasłużony w odnowieniu klasztoru wschowskiego.

²⁶ Oryginał umowy znajdował się w kronice bernardynów poznańskich przechowywanej w Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego /ARCHIVUM/CONVENTUS/POSNA- NIENSIS/FF/MINO:/DE OBSER:/, s. 396.

W 1730 r. Szysiecki zawarł kolejną umowę, tym razem z cieślą poznańskim Henrykiem Elkiem, na zbudowanie dwu wież drewnianych i wykonanie nowego dachu na kościele²⁷.

Tymczasem jako definitor generalny i wizytator prowincji litewskiej i małopolskiej w 1730 r. wyjechał na Litwę, aby zwizytować tamtejszą prowincję. W lipcu 1731 r. wyjechał ponownie. Po drodze prawdopodobnie przeprowadził wizytację, jako komisarz nadzwyczajny, klasztoru jasnogórskiego paulinów. W Tarnowie przewodniczył kapitule prowincjalnej, na której dokonano podziału prowincji litewskiej na prowincję ruską i litewską, które pokrywały się z granicami politycznymi. Każda prowincja miała mieć po dwie kustodie, dwa nowicjaty i tyleż studiów teologicznych. Po wykonaniu tego zadania, w listopadzie, wrócił do Poznania. Tutaj skonstatował, że prace w kościele zostały wykonane dobrze, natomiast przy budowie hełmów wieżowych rzemieślnicy nie trzymali się ściśle projektu budowlanego. W związku z tym definitor kazał rozebrać obie wieże i postawić nowe. Zadanie to zlecił cieśli Jakubowi Wulffowi (Wolffowi), z którym zawarł nową umowę opiewającą na 200 florenów. Niestety, J. Wulff nie zdążył wykonać zadania, ponieważ zmarł. Po jego śmierci dzieło kontynuował cieśla Hoffmann²⁸. Pokrywanie hełmów wieżowych kościoła blachą miedzianą ukończono w lipcu 1738 r. Zapłacono za nią 28 098 florenów polskich, a za pracę rzemieślnicy otrzymali 3885 florenów²⁹. Tym razem prace zostały wykonane zgodnie z planami i zadowolili zarówno samego Szysieckiego, jak również inne osoby odpowiedzialne za dzieło budowy.

Bez najmniejszej przesady możemy stwierdzić, że efekt prac Hoffmana był imponujący. Potwierdza to niżej przytoczona opinia. Otóż w protokole z prac konserwatorskich wykonanych w 1958 r. przez mgr. Leszka Tuczyńskiego z polecenia Miejskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu czytamy:

Zachodnia fasada kościoła oo. bernardynów uważana jest za jedną z najpiękniejszych w Polsce. Silnie rozczłonkowana bogato profilowanymi gzymsami dzielącymi ją na trzy kondygnacje oraz pilastrami o jońskich kapitelach zwieńczona jest ślicznymi ażurowymi hełmami swych dwóch wież. Sylwetka fasady zrosła się nierozdzielnie z widokiem Poznania i obecne prace nad przywróceniem jej dawnego piękna okaleczonego w czasie ostatnich działań wojennych śledzone są z wielką uwagą przez wszystkich mieszkańców naszego miasta³⁰.

Zgodnie z przytoczoną wyżej umową w obramowanych wnękach zamkniętych półkoliście i zwieńczonych – z wyjątkiem górnej kondygnacji – trójkątnymi

²⁷ Tamże, s. 398.

²⁸ Tamże, s. 267-268.

²⁹ *Kroniki*, dz. cyt., s. 276.

³⁰ Kopia protokołu znajduje się w archiwum klasztornym w Poznaniu.

szczykami ustawiono 10 figur, wykonanych przez Franciszka Domusbergierra, snycerza i kamieniarza ze Wschowy. Na centralnym miejscu znajduje się figura Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, następnie świętych franciszkańskich: Franciszka z Asyżu, Antoniego z Padwy, Bonawentury, Ludwika z Tuluzy, Bernardyna ze Sieny, Jana Kapistrana, Jakuba z Marchii (?), Franciszka Solana (?) i Jana Józefa od Krzyża (?).

Pewnego rodzaju zwieńczeniem prac budowlanych było umieszczenie na wieżach wielkiego połączanego koła z imionami Najświętszej Maryi Panny i św. Anny. W blasku słońca dawało to wspaniały efekt³¹.

b) Dzwony

Staraniem definitora generalnego o. Kapistrana Szysieckiego, przy pomocy władz miasta Poznania i dzięki ofiarom licznych dobrodziejów, w 1730 r. w firmie ludwisarza Jana Brucka został odlany wielki dzwon dwojga imion: św. Franciszka z Asyżu i św. Jana Kapistrana, ważący 42 centnary, wysoki 147 cm, o średnicy 161 cm. Dzwon kosztował 8470 florenów³². Materiał nań otrzymał prefekt fabryki ze starego zegara miejskiego³³. Umieszczono na nim następujący napis w języku łacińskim:

*Iohan Christian Bruck in Posen hat mich gegossen anno 1730.
Durch das Feur bin ich zerflossen durch Gott und Seine Gnade
S. Franciscus S. Ioan. Capistranus
D. O. M.*

Hoc campanum aes impleat totum gloria mundum. Minorum Fratrum maximo Patri Francisco, dulci applaudat sono. Propagatori ac Propugnatori acerrimo – Ioanni Capistrano – resonet laude perenni. Quod pro votivo anathemate. Vocali perpetuae gratitudinis sono ex munificentissimorum largitione benefactorum offert F.P. Ioannes Capistranus Szysiecki S.P. Francisci regularis observantiae Ordinis Minorum Definitor Generalis Ordinis totius Pater Provinciae Maioris Poloniae S. Mariae Angelorum Incarnati Verbi hoc aes resonuit universo mundo. Posnaniae.

Regente felicissime Ecclesiam Summo Pontifice Glemente XII Regnante in Regno Poloniae Augusto II, Praesule in Dioecesi Posnaniensi Ioanne Tarlo, Ministro Provinciae Maioris Poloniae F.P. Raphaelae Zgorzelski, Custode Guard. F.P. Vincentio Gaworecki. Praeside Regiae Civitatis F. Posnan. Mathaeo Sztorkowski. Seniore omnium Confraternitatum Cntus Valentino Madaliński.

L. I. C. S.

³¹ *Kroniki*, dz. cyt., s. 360.

³² Tamże, s. 267.

³³ Tamże, s. 360.

Aktu poświęcenia dzwonu, i jeszcze dwóch mniejszych, Marii-Anny i św. Antoniego, oraz innych dzwonów parafialnych, dokonał w Grodzisku, w lipcu 1755 r., biskup poznański Stanisław Hozjusz³⁴.

Wspomniane dzwony wzywały wiernych do modlitwy w kościele bernardyńskim do wybuchu II wojny światowej. Po 1939 r. okupant niemiecki zarekwirował większość dzwonów poznańskich kościołów na cele wojenne. Wśród nich były także dzwony bernardyńskie. Na szczęście część z nich ocalała. Po wojnie zostały odnalezione w Hamburgu, w 1955 r. przewiezione do Poznania i złożone na placu katedralnym. Spośród trzech dzwonów bernardyńskich ocalały dwa. Rozpoznał je w czasie niedzielnej przechadzki do katedry poznańskiej o. Damascen Janosz³⁵. Po przetransportowaniu na teren klasztorny przeleżały tam dwa lata. W lutym 1957 r. przewieziono je do firmy Piotra Materzoka w Zawadach na Górnym Śląsku, gdzie zostały oczyszczone z wiekowego nalotu i uzbrojone w jarzma i serca. Do Poznania powróciły 17 lipca. Ludwisarz, T. Wysocki, dnia 4 września stwierdził, że oprzyrządowanie dzwonów, czyli jarzma żelazne, serce i łożyska są wykonane prawidłowo, w związku z czym nie ma niebezpieczeństwa wypadku lub uszkodzenia dzwonów. On też wycenił wartość obu dzwonów na 500-600 tysięcy ówczesnych złotych, a oprzyrządowanie na 120-140 tysięcy złotych³⁶.

Drugi z ocalałych dzwonów, noszący imię Niepokalanego Poczęcia NMP, pochodzący z 1663 r., miał 128 cm średnicy i 123 cm wysokości. Na tym dzwonie umieszczono następujący napis w języku łacińskim:

*Tota Pulchra Es Maria Et Macula Originalis Non Est In Te.
Omni die dic Mariae mea laudes anima.
Benedictus Briot Lotaringio me fecit.
Serenissimae Caelorum Reginae Augustissimae utriusque Ecclesiae Imperatrici
Ordinis Minorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Singularissimae Patronae
Divae dicatur et consecratur 1663.*

Poświęcenie dzwonów odbyło się w niedzielę 22 września 1957 r. Aktu tego dokonał bp Franciszek Jedwabski, sufragan poznański. Dzwony zostały wciągnięte na wieżę przez firmę PKS. Dzwon większy w wieży od strony północnej, czyli od strony klasztoru, a dzwon mniejszy w wieży południowej, czyli od stro-

³⁴ Tamże, s. 267.

³⁵ Robert Janosz, im. zakonne Damascen, ur. 1912 r., do Zakonu Braci Mniejszych wstąpił w 1930 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1937 r., w latach 1937-1939 i 1945-1946 studiował prawo kanoniczne na KUL-u, gdzie w 1939 r. uzyskał magisterium a w 1946 r. licencjat. Od 1947 r. wykładał prawo kanoniczne w zakonnym seminarium we Wrocławiu Karłowicach, a od 1949 r. w Katowicach-Panewnikach. Zmarł w 1993 r. (*Polscy kanoniści [wiek XIX i XX]*, cz. 1, Warszawa 1981, s. 187-188).

³⁶ *Kronika klasztoru franciszkanów w Poznaniu*, s. 16.

Dzwon ufundowany przez J.K. Szysieckiego.
Fot. z 1958 r. arch. klasztorne



ny kaplicy Matki Bożej Loretańskiej. Po raz pierwszy odezwały się w uroczystość św. Franciszka z Asyżu, 4 października 1957 r.³⁷

W 1981 r. w krótkim odstępie czasu oba dzwony popękały. Nie wiadomo, jaka była tego przyczyna. Być może, było to tzw. zmęczenie materiału, może złe zawieszenie albo jeszcze inny powód. Dzwony trzeba było zdjąć i przelać. W pierwszej kolejności, za zgodą miejskiego konserwatora zabytków w Poznaniu, w poznańskiej firmie ludwisarskiej Saturnina Skubiszyńskiego został przelany mniejszy dzwon Niepokalanego Poczęcia NMP. Na przelanie drugiego dzwonu konserwator nie wyraził zgody. W związku z tym dzwon św. Franciszka z Asyżu i św. Jana Kapistrana został złożony na dziedzińcu klasztornym jako interesujący eksponat i jest przedmiotem dużego zainteresowania grup wycieczkowych i pojedynczych osób.

Staraniem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą w 2006 r. ukazała się publikacja dokumentująca straty wojenne dzwonów. Ta publikacja zawiera, niestety, błędne informacje o dzwonach bernardynów poznańskich³⁸.

³⁷ Tamże, s. 17.

³⁸ T. Łuczak (oprac.), *Straty wojenne. Zabytkowe dzwony utracone w latach 1939-1945 w granicach Polski po 1945 roku (z wyłączeniem ziem należących przed 1939 rokiem do Rzeszy Niemieckiej)*, t. 2: *woj. poznańskie*, Poznań 2006, s. 407.

c) Organy

Święty Franciszek z Asyżu nie tylko kochał muzykę i śpiew, ale posługiwał się nimi w swojej działalności apostołskiej³⁹. Bernardyni, idąc za przykładem swego Serafickiego Ojca, przywiązywali dużą wagę do oprawy muzycznej liturgii sprawowanej w swoich kościołach, uważali bowiem, że śpiew jest wielką pomocą w pracy duszpasterskiej, przyciąga ludzi do kościoła, pomaga wznieść serce i umysł do Boga⁴⁰. Początkowo nie dopuszczano instrumentów muzycznych i śpiewu wielogłosowego – pielęgnowano przede wszystkim chorał gregoriański – ale już pod koniec XVI stulecia, a w szczególności w XVII w., w większości kościołów bernardyńskich pojawiły się okazałe instrumenty organowe⁴¹, a także śpiew polifoniczny. W niektórych świątyniach oprócz organów były także instrumenty przenośne, czyli tzw. pozytywy. Tak było w Leżajsku, gdzie obok wspinających organów zbudowanych w latach 1678-1682 i 1684-1693 wybudowano dwa pozytywy w bocznych kaplicach. Na Litwie najsłynniejsze organy znajdowały się w wileńskim kościele bernardyńskim. Organistami byli przeważnie sami zakonnicy. Kapituły prowincjalne nakładały na przełożonych obowiązek kształcenia organistów⁴². Imiona kilku z nich zapisano w nekrologu klasztoru poznańskiego. W 1638 r. zmarł organista, brat laik Jan; w 1708 r. o. Mikołaj Farian, spowiednik i organista; w 1778 r. brat Piotr Konrad, organista; w 1779 r. brat Antoni Ścinkowski, organista⁴³. Wśród braci nie brakowało także budowniczych organów. Jednym z nich był mistrz Antoni z Głogowa, kapłan, który w 1693 r. zbudował organy w Poznaniu w chórze zakonnym w pobliżu ołtarza głównego⁴⁴, a w latach 1701-1707 organy dla kościoła św. Anny w Warszawie. Pomagał mu br. Klemens z Sierpca⁴⁵. Innym organmistrzem był Antoni z Wilna (?-1696), który rozpoczął budowę organów w Warcie. Po jego śmierci dzieło dokończył br. Klemens Łopiński (?-1735)⁴⁶. On także skonstruował organy w Kościanie (1722) i Ostrołęce (1732)⁴⁷. Bazyli ze Żnina, kapłan, w 1646 r. odbudował organy w No-

³⁹ A. Orzechowski, *Śpiew św. Franciszka według „Wczesnych źródeł franciszkańskich”*, w: *Psalte Domino. O kulturze muzycznej w tradycji franciszkańskiej*, Niepokalanów 2010, s. 15-104; R. Parol, *Śpiew w Regule franciszkańskiej*, „Studia Franciszkańskie” 6(1994), s. 237-248.

⁴⁰ A. Jazdon, *Muzyka w klasztorach bernardyńskich. Próba opisu*, w: „*Cantando cum citharista*”. *W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa*, Warszawa 2006, s. 173-183.

⁴¹ W.Z. Łyjak, *Budownictwo organowe w zakonie bernardyńskim. Najstarsze kontrakty i opisy*, w: *Franciszkanie w Polsce XVI-XVIII wieku*, cz. 2, Niepokalanów 2003, s. 208-230.

⁴² K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 271.

⁴³ *Kroniki bernardyńskich poznańskich*, dz. cyt., s. 302.

⁴⁴ M.P. Czechlewski OFM, *Wielkie organy Michała Englera Młodszego w kościele bernardyńskim w Poznaniu*, „Studia Franciszkańskie” 18(2008), s. 318.

⁴⁵ W.F. Murawiec OFM, *Bernardyni warszawscy. Dzieje klasztoru św. Anny w Warszawie 1455-1864*, Kraków 1973, s. 44; J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 268.

⁴⁶ Tamże, s. 268.

⁴⁷ W.Z. Łyjak, *Budownictwo organowe*, art. cyt., s. 209.



Widok na organy M. Englera. Fot. sprzed 1939 wykonał Ulatowski

wem n. Wisłą, zniszczone w czasie najazdu szwedzkiego, Euzebiusz Pasierbski (?-1710) zbudował organy w kościele bernardynów w Krakowie⁴⁸, Antoni z Grodna (?-1710) w 1704 r. zbudował organy w kościele klasztorным w Łęczycy⁴⁹. Oprócz własnej kadry organmistrzowskiej do budowy organów w przyklasztornych kościołach bernardyni zatrudniali renomowanych mistrzów świeckich, spośród których na pierwszym miejscu należy wymienić Michała Englera Młodszego, który skonstruował organy w kościołach bernardynów w Poznaniu, Kościannie i Łęczycy.

Pierwsze organy w Poznaniu zakupili członkowie Bractwa św. Anny w 1589 r. dla kościółka św. Anny, który przylegał do klasztoru bernardynów i był własnością wspomnianego bractwa. Bernardyni prowadzili tam duszpasterstwo katolików niemieckich⁵⁰. W 1778 r. w prezbiterium, nad stallami, które właśnie odmalowano, wspomniany już Antoni z Głogowa zbudował nowe, małe organy, na których prawdopodobnie akompaniowano w czasie śpiewu oficjum browiarzowego⁵¹.

We wspomniałym kościele bernardyńskim w Poznaniu brakowało jednak instrumentu, który odpowiadałby randze tego przybytku Bożego. Dlatego podjęto decyzję o budowie nowych organów. Za tą inicjatywą stał Jan Kapistran Szysiecki, owszem, było to kolejne wielkie i zarazem odważne jego przedsięwzięcie. Na budowniczego wybrano znakomitego i znanego organmistrza śląskiego Michała Englera Młodszego, co ma swoją wymowę.

Michał Engler urodził się we Wrocławiu w 1688 r., zmarł w 1760 r. Pochodził z rodziny Englerów (właściwie Äglerów), którzy w obawie przed prześladowaniami religijnymi (byli luteranami) przywędrowali na Śląsk z zachodnich Węgier i z biegiem czasu zasłynęli jako zdolni budowniczowie organów. Michał Engler Młodszy okazał się najbardziej utalentowanym organmistrzem w całej rodzinie. Kształcił się w prestiżowym gimnazjum św. Elżbiety. Sztuki budowy organów nauczył się od rodzzonego ojca i stryja, a doskonalił ją w Saksonii u mistrza Gottfrieda Silbermanna, budowniczego wielu znakomych instrumentów organowych. Samodzielną pracę rozpoczął w wieku 32 lat. Pierwsze organy, które zbudował samodzielnie w Oleśnicy, były wielkim sukcesem. Odtąd na brak zamówień nie mógł narzekać. Spływały one głównie ze Śląska i Wielkopolski. W ciągu siedmiu lat zbudował aż kilkanaście instrumentów: w kościele św. Mikołaja w Brzegu, dla kościoła cystersów w Krzeszowie, św. Maurycego w Ołomuńcu na Morawach, św. Elżbiety we Wrocławiu, a także w Międzyborzu, Młodoszowicach, Kuraszko-

⁴⁸ Tamże, s. 209.

⁴⁹ Tamże, s. 208.

⁵⁰ L. Czachorowski, *Organy poznańskie w świetle badań źródłowych* (XIV w. – 1945), obszar śródmiejski, „Kronika Miasta Poznania”, 1999/I, s. 358.

⁵¹ *Kroniki*, s. 302.

wie, Wielowisi, Oławie, Psarach, Piotrkowiczkach, Trzebnicy, Święciechowej k/Leszna Wlkp., dla bernardynów w Poznaniu, Kościanie i Łęczycy⁵². W 1733 r. zbudował 21-głosowe organy w kościele dominikanów w Poznaniu⁵³. Być może już wtedy Szysiecki poznał bliżej Englera i powziął decyzję o tym, żeby właśnie temu mistrzowi zlecić budowę organów w kościele poznańskim.

W kronice bernardynów poznańskich czytamy: *Rok 1747* [Szysiecki zawarł umowę] z *organmistrzem Englerem ze Śląska na wystawienie organu sumptem 40.000 złp*⁵⁴. Umowa zredagowana w języku niemieckim 27 stycznia 1742 r. była umieszczona w kronice klasztornej za kartą 477. Niestety, ta umowa się nie zachowała do naszych czasów, zaginęła bowiem w czasie II wojny światowej wraz z *Kroniką bernardynów poznańskich*, przechowywaną w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Informację o umowie zawdzięczamy K. Kantakowi⁵⁵.

Maurycy Czechlewski w artykule poświęconym poznańskiemu instrumentowi M. Englera, napisał⁵⁶: *Organy te były umieszczone nad głównym wejściem do kościoła, na emporze, którą przyozdobiono balustradą. Posiadały imponujący prospekt parawanowy, wypełniony na całej wysokości wystrojem rzeźbiarskim począwszy od atlantów podtrzymujących boczne wieże, po orkiestrę niebiańską na ich szczytach. Zgodnie z praktyką ówczesnych śląskich organmistrzów kompozycja tego instrumentu była oparta na planie podkowiastym. Organy Englera zajmowały zwykle dużą przestrzeń chóru, miały wysokość od kilku do kilkunastu metrów, a w ich wnętrzu można było swobodnie poruszać się po zbudowanych schodach i pomostach. Dawało to dodatkowy efekt przestrzennego brzmienia organów, tworzyło swego rodzaju orkiestrę. Rejestracja obejmowała wszystkie istotne rodzaje głosów z wyraźną dominacją fletów oraz pryncypałów. Kompozycja instrumentów Englera posiadała kilka typowych wyróżników, takich jak powtarzalność niektórych głosów (np. labialna Vox Humana), umieszczanie w miksaturach rzędu tercjowego wraz z charakterystycznym projektowaniem ich usytuowania na wiatrownicy. Do szczególnych cech instrumentów Englera należała także nadzwyczaj liczna obsada głosów czterostopowych w manuale głównym i pozytywie. Można również określić charakterystyczne dla Englera cechy architektury oraz konstrukcji jego największych instrumentów. Do tych cech należą w szczególności: parawanowy typ bogato zdobionego prospektu, czynne pola piszczałkowe w prospekcie, oryginalny typ budowy wiatrownic (zwłaszcza w sekcji Ruckpositiv) oraz specyfika konstrukcji głosów językowych.*

⁵² http://slaskwroclaw.info/index3.php?id=organy_englera [dostęp 12.11.2013].

⁵³ J. Gołos, dz. cyt., s. 272.

⁵⁴ *Kroniki*, s. 365.

⁵⁵ K. Kantak, *Kronika bernardynów poznańskich*, „Kronika Miasta Poznania” 3(1925) nr 9, s. 214.

⁵⁶ M. Czechlewski OFM, *Wielkie organy Michała Englera Młodszego w kościele bernardynów w Poznaniu*, „Studia Franciszkańskie” 18(2008), s. 317-327.

Organy poznańskie charakteryzowały się również bogatą paletą brzmieniową imitującą ówczesne instrumentarium orkiestr barokowych.

W pierwszym manuale było 15 głosów, w drugim, umieszczonym w pozytywie na balustradzie chóru 10 głosów, natomiast w pedale równie 10 głosów.

Prace nad instrumentem ukończono w 1747 roku, a koszt budowy całości wyniósł 3320 talarów⁵⁷. Przez ponad sto lat organy te uchodziły za największe w Wielkopolsce. Rzeczywiście był to najpiękniejszy instrument do czasów jego unicestwienia w 1945 r. Matematyk szwajcarski J. Bernoulli zwrócił uwagę na ich niezwykły urok w pozycji zatytułowanej „Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców”, Warszawa 1963, t. I, s. 461.

Tygodnik Belletrystyczny Ilustrowany „Sobótka”, w artykule o klasztorach w Poznaniu wspomina, że w kościele bernardynów znajdują się największe organy na całą Wielkopolskę, liczące 32 głosy⁵⁸.

Pierwotna dyspozycja omawianych organów według C.G. Meyera przedstawiała się następująco: m a n u a ł 15 – Bordunflöte 16', Prinzipal 8', Flöte 8', Salicional 8', Gemshorn 8', Octava 4', Salicional 4', Nachthorn 4', Quinta 3', Superoctava 2', Sesquialtera 1', Zimbel II, Mixtur VI, Trompete 8', Vox humana 8'; p o z y t y w 10 – Prinzipal 8, Quintatön 8', Gemshorn 8', Octava 4', Flaut amabile 4', Flaut allemande 4', Salicional 8', Superoctava 2', Sedecima 1', Mixtur III; p e d a ł 10 – Prinzipal 16', Sub-Bass 16', Salicional 16', Flöte 8', Gemshorn 8', Octava 4', Cornet-Bass 2', Mixtur V, Posaune 16'; łączniki I/II, IP; 4 wentyle; bęben, gwiazda z dzwonekami⁵⁹.

Organy, o których mówimy, uległy zniszczeniu pod koniec II wojny światowej. S. Stuligrosz w swoich wspomnieniach napisał: *groźny pożar strawił doszczętnie wnętrze świątyni wraz z zabytkowymi barokowymi organami o kilkudziesięciu arcywspaniałych głosach. Bogato i soczyście brzmiącego instrumentu, na którym często grałem będąc uczniem gimnazjum św. Marii Magdaleny, nie da się już nigdy zrekonstruować. Niepowetowana to strata dla kultury Poznania⁶⁰.*

Ostatnim dziełem Michała Englera były organy w monumentalnym kościele św. Elżbiety we Wrocławiu. Prace nad tym instrumentem rozpoczął w 1750 r., a dokończył już jego syn w 1761 r. – Michał Engler zmarł bowiem rok wcześniej. *Od dźwięków najniższych, warczących, na granicy percepcji słuchu, po przenikliwe dźwięczące tony, które wykraczały poza naturalne możliwości słuchowe. Z jednej strony posiadały dźwięk delikatny, srebrzysty, z drugiej mocny,*

⁵⁷ J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 272 i 347.

⁵⁸ Tygodnik Belletrystyczny „Sobótka”, 12(1869), s. 259.

⁵⁹ J. Gołos, *Polskie organy*, dz. cyt. s. 347-348.

⁶⁰ S. Stuligrosz, *Piórkem Słowika. O najbliższych, Poznaniu, muzyce i drogowskazach życia*, dz. cyt., s. 193-194.

potężny i monumentalny – pisano o tym instrumencie⁶¹. Może takie dźwięki wydawały także organy Englera w poznańskim kościele bernardynów...?

d) Domek loretański

Na przełomie XVI i XVII stulecia zaczęły powstawać we Włoszech kopie Domku loretańskiego. Zwyczaj ten dotarł również do Polski. Pierwszy Domek loretański na ziemiach należących do Rzeczypospolitej powstał w 1624 r. w kościele bernardynów w Telszach na Żmudzi⁶², następny w 1630 r. w Piotrkowicach k/Buska w diecezji kieleckiej⁶³, również w kościele bernardynów. Początki poznańskiego Loreta przypadają na 1663 r. Domek loretański w Poznaniu został zlokalizowany wewnątrz nowej świątyni, zbudowanej na miejscu zniszczonej w czasie najazdu szwedzkiego, blisko głównego wejścia. Konsekwował go biskup sufragana poznański *Maciej Marian Kurski*⁶⁴. Na pamiątkę tego wydarzenia na bocznej ścianie umieszczono tablicę pamiątkową, która, niestety, się nie zachowała do naszych czasów, z następującym napisem:

R. Pańskiego 1668 dnia 27 października najprzewielebniejszy ks. Maciej Marian Kurski, z łaski Boga i Stolicy Apostolskiej biskup enneński, sufragana poznański i archidiakon pszczyński, konsekwował ten Domek Loretański i ołtarz Matki Bożej Loretańskiej, umieszczając w nim relikwie świętych Męczenników: Krzysztofa, Cypriana, Celestyna, Aleksandra, Prymitywa, Gabryna, Kwiryna, Marka i Benigny Dziewicy. Na rocznicę poświęcenia tegoż Domku zgodnie z pontyfikatem wyznaczył niedzielę XXII po Zesłaniu Ducha Świętego ze zwykłymi odpustami przysługującymi kościołom⁶⁵.

Usytuowanie kaplicy Loretańskiej wewnątrz kościoła nie było niczym nadzwyczajnym, ale powtórzeniem sytuacji, jaka ma miejsce we włoskim Loreto.

⁶¹ http://slaskwroclaw.info/index3.php?id=organy_englera [dostęp 12.11.2012].

⁶² H.E. Wyczawski OFM (red.), *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 378-381.

⁶³ Tamże, s. 256-258.; B.J. Wanat OCD, *Maryjne sanktuarium w Piotrkowicach k/Buska*, Kraków 1987, ss. 172, il.

⁶⁴ Kurski Maciej Marian, ur. po 1600 r. w Kursku pod Międzyrzeczem, data wstąpienia do zakonu nieznana, w 1646 r. został sekretarzem Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów, w 1649 r. definitorem, w tym samym roku król Jan Kazimierz mianował go biskupem w Bakowie na Mołdawii, diecezję objął w 1651 r., lecz został z niej usunięty przez hospodara Jerzego Stefana, niechętnego przysyłanym z Polski biskupom. Po powrocie do kraju osiadł w diecezji warmińskiej, wyręczając w czynnościach biskupich Wacława Leszczyńskiego. W 1659 r. biskup poznański Wojciech Tolibowski przybrał go sobie jako sufragana. Wizytował parane, głosił kazania, wyświęcił 1131 kapłanów, bierzmował, prowadził przy tym bardzo prosty i umartwiony tryb życia. Autor kilku traktatów teologicznych. Zmarł 4 IV 1681 r. w opinii świętości. Pochowany został w podziemiach kościoła bernardynów w Poznaniu (H.E. Wyczawski OFM, *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, s. 264-265).

⁶⁵ *Kroniki*, dz. cyt., s. 225.

W praktyce okazało się to jednak kłopotliwe dla normalnego funkcjonowania świątyni, dlatego zdecydowano się na jej usunięcie. Stało się to najprawdopodobniej około 1742 r. za czasów gwardianatu Jana Kapistrana Szysieckiego. Między rokiem 1740 a 1742 dobudowano nową kaplicę, od strony południowej, przy zachodnim prześle korpusu nawowego.

Od samego początku istniało przy niej Bractwo Loretańskie wzorowane na bractwie *Santa Maria di Loreto*, działającym tam od 1499 r. Głównym jego celem było pielęgnowanie i rozwijanie pobożności maryjnej, rozbudzanie i pogłębianie życia chrześcijańskiego, kształtowanie osobowości i charakterów członków bractwa, prawidłowe formowanie sumień (dokonywało się to przede wszystkim w sakramencie pojednania), udział w nabożeństwach, procesjach, dbałość o wygląd zewnętrzny kaplicy Loretańskiej, sprzątanie, przyozdabianie kwiatami ołtarza, pełnienie dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego, w szczególności troska o chorych i biednych, godny pochówek zmarłych członków bractwa, udział w ich pogrzebach, pamięć modlitewna o zmarłych, porządkowanie ich grobów. Znaczniejsi członkowie bractwa mieli prawo pochówku pod kaplicą Loretańską. Zachowała się księga bractwa, która zawiera wpisy członków od 1668 r. aż po rok 1810. Jako pierwszy zapisał się do niego biskup konsekратор kaplicy Marian Kurski, a później także Szysiecki⁶⁶. Do bractwa należeli wierni obojga płci, przedstawiciele różnych warstw społecznych i zawodów. Przyjmowanie nowych członków odbywało się zazwyczaj w maju.

Magnesem przyciągającym wiernych do Bractwa Loretańskiego były liczne odpusty zupełne i częściowe, nadane przez Aleksandra VII w *breve* z dnia 17 listopada 1663 r. Czytamy tam:

Aleksander VII papież, na wieczną rzeczy pamiątkę

Dowiadujemy się, że w kościele Braci Mniejszych Obserwantów w Poznaniu, stolicy Wielkopolski, zostało czy ma być kanonicznie założone Bractwo Domu Loretańskiego NMP dla wiernych obu płci, którego członkowie zwykli spełniać liczne dobre uczynki miłosierdzia. Aby bractwo to codziennie wzrastało, my ufając miłosierdziu Boga wszechmogącego, powagą świętych apostołów Piotra i Pawła łaskawie udzielamy odpustu zupełnego: 1. wszystkim wiernym obu płci w dniu wstąpienia do tegoż bractwa, jeśli szczerze się wyświadcą i przyjmą Komunię św.; 2. w godzinie śmierci, jeśli będą szczerze żałować za grzechy, wyświadcą się i przyjmą wiatyk, a jeśli nie będą mogli tego uczynić, przynajmniej żałować będą i wzywać imienia Jezusa ustnie lub choćby sercem; 3. dla członków bractwa, którzy 10 grudnia (od 1 niesporów do zachodu słońca tegoż dnia) pobożnie nawiedzą kościół lub kaplicę swojego bractwa i pomodlą się w intencji Ojca św. Ponadto udzielamy odpustu siedem lat i siedem kwadragen braciom i siostram tego bractwa, jeśli będą szczerze żałować za grzechy, wyświadcą się, przyjmą Komunię św., nawiedzą kościół lub kaplicę bractwa

⁶⁶ K. Kantak, *Szysiecki*, dz. cyt., s. 69.

i pomodlą się w intencji Ojca św. w dni Niepokalanego Poczęcia NMP, Zwiastowania, Narodzenia i Wniebowzięcia NMP. Ilekroć zaś uczestniczyć będą we Mszy św. lub innym nabożeństwie publicznym czy prywatnym bractwa, albo przyjmą ubogich w dom, albo pojedną zwaśnionych, lub wezmą udział w pogrzebie członka bractwa lub w innych procesjach odbywanych za zgodą ordynariusza, albo towarzyszyć będą wiatykowi niesionemu do chorego lub w procesji Najświętszemu Sakramentowi, albo na głos dzwonka zmówią Ojcze nasz i Zdrowaś za zmarłych współczłonków bractwa, albo błędzących sprowadzą ze złej drogi, prostaczków nauczać będą przykazań i drogi zbawienia, albo jakkolwiek dobry uczynek lub miłosierny wypełnią, tylekroć za każdy z tych uczynków nadajemy im odpust 60 dni, i to z ważnością tego nadania na zawsze. Postanawiamy, że jeżeli wspomnianym braciom i siostram z innego tytułu udzielone zostały inne odpusty, i to na zawsze, niniejsze nie mają znaczenia, dopóki bractwo to nie będzie przyłączone do jakiegoś arcybractwa.

Dano w Rzymie, u Matki Boskiej Większej, pod pierścieniem Rybaka, dnia 17 XI 1663, pontyfikatu naszego r. 9⁶⁷.

Do kasaty klasztoru, którą Prusacy przeprowadzili 21 października 1835 r., kaplica Loretańska tętniła życiem religijnym. Po kasacie płomień życia religijnego, jaki płonął w tym sanktuarium, zaczął powoli przygasać. Mało tego. Nad kaplicą Loretańską zebrały się czarne chmury. Groziło jej całkowite zniszczenie. Naczelny prezes Regencji Poznańskiej Edward Florian Flottwell podjął bowiem decyzję o zburzeniu dwóch kaplic istniejących przy kościele bernardynów, mianowicie kaplicy św. Anny i kaplicy Loretańskiej, mimo że były one w dobrym stanie. Inspektor budowlany Schinkel w swoim sprawozdaniu napisał: *Kaplica pod wezwaniem Matki Bożej Loretańskiej jest dobrze utrzymana i wymaga nieznacznej reparacji. Dach pokryty jest miedzią i nie wykazuje uszkodzeń.* Na kaplicę Loretańską Flottwell uwziął się jednak ze szczególną zawziętością. Kilkakrotnie wywierał naciski na regencję, aby ją zburzono. Ostatecznie jednak kaplica ocalała, ale sam kult maryjny zamarł w niej całkowicie z powodu braku prawowitych gospodarzy, którzy by go podtrzymywali. Zarówno kościół, jak i kaplica były zamknięte przez cały tydzień. Otwierano go tylko w niedziele i święta, aby odprawić mszę świętą dla młodzieży szkolnej⁶⁸.

W 1945 r. w czasie walk o Poznań cały zespół kościelno-klasztorny uległ zniszczeniu w 75%. Kaplica Loretańska została spalona wraz z całym wyposażeniem, mocno ucierpiało sklepienie nawy środkowej, a w krużgankach zostało w znacznym stopniu nadwyżone. W styczniu 1947 r. Urząd Wojewódzki w Poznaniu zwrócił się do Kurii Prowincjalnej Franciszkanów w Katowicach-Panewnikach z propozycją objęcia placówki poznańskiej. Odpowiedź była pozytywna i już w maju 1948 r., po 110 latach nieobecności w Poznaniu, do Grodu Przemys-

⁶⁷ *Kroniki*, dz. cyt., s. 205-206.

⁶⁸ J.K. Noryśkiewicz, *Sekularyzacja klasztoru oo. bernardynów w Poznaniu*, dz. cyt., s. 155.

sła przybyło trzech franciszkanów: ojcowie Romuald Warzecha i Lucjan Klepek oraz br. Jacek Podlewski. W lipcu dołączył br. Mainrad Wieczorek z Prowincji św. Jadwigi, który miał uprawnienia budowlane. Odbudowę zniszczonego obiektu rozpoczęto od kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej.

e) Inne dzieła

Staraniem Szysieckiego, *definitora generalnego, godnego i zasłużonego ojca prowincji i prefekta fabryki* w 1731 r. została zbudowana nowa wieżyczka nad prezbiterium. Poprzednia musiała być rozebrana, ponieważ zniszczona przez wiatry i inne czynniki atmosferyczne groziła zawaleniem. W czasie rozbiórki znaleziono w niej relikwie świętych i pergamin, na którym zapisano informację, że kościół i klasztor został dwukrotnie spalony, pierwszy raz w 1655 r. przez Szwedów, drugi raz pożar wybuchł w 1673 r. od ognia w kominie. Skutki pożarów zostały usunięte dzięki zabiegom Krzysztofa Poznańskiego, ojca prowincji i miejscowego kustosa. Nową wieżyczkę, trzecią z kolei, pokryto białą blachą. *Niech mocno stoi, na większą chwałę Boga* – zapisano w kronice klasztornej⁶⁹.

Przed 1737 r. wymieniono jeszcze konstrukcję dachową na kościele i dach pokryto nową, czerwoną dachówką na zaprawie wapiennej. Kościół na zewnątrz otynkowano, a wewnątrz pomalowano. Na sklepieniu nawy głównej wykonano sztukaterie gipsowe, wiele elementów bogato wyzłocono. Nie zapomniano o zmarłych, zarówno zakonnikach, jak świeckich dobrodziejach kościoła i klasztoru. Przy wejściu przygotowano specjalne miejsce przeznaczone na grzebanie zmarłych⁷⁰.

Z innych prac wykonanych w 1741 r. warto wymienić zakończenie budowy nowego muru okalającego klasztor i nowe pomieszczenia biblioteczne. Pomalowano zakrystię i wewnętrzne ściany kościoła, które także przyozdobiono figurami świętych⁷¹.

Po ukończeniu prac zewnętrznych Szysiecki zabrał się do remontu i upiększenia wnętrza kościoła. Kazał odnowić i poprzestawiać ołtarze, wymalować je i wyzłocić. Obrazy ołtarzowe świętych Michała, Anny i bł. Rafała otrzymały drugie obrazy, na zasuwach, które namalowali zakonnicy malarze J a c e k U z d o w s k i⁷²

⁶⁹ *Kroniki*, dz. cyt., s. 270.

⁷⁰ Tamże, s. 360.

⁷¹ Tamże, s. 277.

⁷² Jacek Uzdowski, szlachcic, przed wstąpieniem do zakonu służył w wojsku, w zakonie był malarzem samoukiem i złotnikiem, w latach 1719-1737 malował obrazy i złocił ołtarze w Świeciu, Lubawie (obraz św. Piotra z Alkantary w 1727), Grodzisku, Bydgoszczy, Gołańczy i Poznaniu (obrazy św. Michała na zasłonie ołtarza św. Adriana, Porcjunkulę, św. Antoniego, bł. Rafała z Proszowic, św. Anny). Zmarł w Bydgoszczy 13 sierpnia 1737 r. (K. Kantak, *Bernardyni polscy*, Kraków 1933, t. 2, s. 403).

i Walenty Żebrowski⁷³. Spośród ołtarzy, których postawiono kilkanaście, najbogatszy i najpiękniejszy był ołtarz główny, w prezbiterium. W nim umieszczono obraz

Najświętszej Panny z Dzieciątkiem, na blasze malowany. Sukienka srebrna w kwiaty, w ręku berło złociste, w nim czeskie kamienie. Na nóżkach Pana Jezusa sandaliki pozłociste. Na ramieniu N. Panny gwiazda srebrna pozłocista, korona pozłocista srebrna, w niej czeskich kamieni 19. Talar y u P. Jezusa z kamieni. Nad głową N. Panny gwiazd 11 srebrnych pozłocistych y w nich kamienie na cały (s) sukni. Przy nogach klęczy ś. Bernardyn y Kapistran w sukienkach posrebrzanych. Drewnianych tabliczek srebrnych 11. Złoty sznurków alias łańcuszków iak są przegięte 8, perł sznurków (s) 16, krzyżyk pozłocisty, w którym kamieni 6, u P. Jezusa perł sznurków 8, łańcuszków złotych 6. Powyżej obrazu Matki Bożej Łaskawej znajdował się drugi obraz, Niepokalanego Poczęcia także w sukience srebrnej w kwiaty, na głowie korona srebrna pozłocista, gwiazd 12, srebrne pozłociste, pod nogamy (s) miesiąc srebrny – pozłocisty. Poniżej obrazów znajdowało się cymborium intus axamity (s) czerwonym obite, w nym (s) Passya srebrna odlewana z koroną cierniową, w ktorej koronie iest druga mieysza (s). Gwoździe na wylot srebrne, blacha odlewana z literamy (s) INRI. Ewangelistów 4 z circumferencyamy (s) odlewanemy (s), brzezi koło krzyża srebrne. Na postumencie koła 3 srebrne, na essach Aniołów dwu, przy krzyżu NP. Marya y lan (s) posrebrzani. In cornu Epistolae alabart (s), oszczep 1, na drugich dwu balasach trzcina, gębka nad nią, druga morska trzcina z listem. In cornu minori mniseczka (s) z nalewką wybijana, szabla y miecz rozdzielona. Na pierwszych drzwiach in cornu Evangelii kolumna z kierem (s) iednym, po bokach miotłka iedna, disciplina 1, różgi 3, kości 3, wino, ręka. Na drugich drzwiach drabina, lampa poniaz (?) dwoisty, ręka zbroyna y szyszak. In cornu maiori 30 groszy, po dwu rogach sukienki 2, na bokach disciplina y miotła rozdwoiona, młotek 1, kleszcze 1, blacha w puszcza ranamy (s) iedne, drabina, pomłot y łańcuch dwoisty, laterna 1, stóiek 1, pochodnia oboyya drzwiczkow. Na drzwiach krzyż szeroki Alaski (s), pod wierzchem kopuły INRI. Te wszystkie srebrne insignia Męki P. I.⁷⁴

W prezbiterium, po obu stronach wielkiego ołtarza, ustawiono nowe stalle, bogato rzeźbione, malowane i złoczone. Ponadto wymieniono posadzkę⁷⁵. Przy wejściu do kościoła umieszczono kropielnicę z czarnego marmuru, przywiezionego z Krakowa⁷⁶.

⁷³ Walenty Żebrowski, miejsce i data urodzenia nieznane, do bernardynów wstąpił w Poznaniu w 1738 r., malował obrazy w kościołach bernardynów w Poznaniu, Wschowie, Warcie, Warszawie, Łęczycy, Skepem, Ostrołęce i Kaliszu. W Poznaniu w 1749 r. namalował obrazy św. Franciszka z Asyżu i bł. Jana z Dukli, a rok później pokrył freskami sklepienie prezbiterium. Zmarł w Poznaniu 15 maja 1765 r. (K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 403; A. Mulczyńska-Pawlak, *Malarska działalność Walentego Żebrowskiego*, maszynopis sprzed 1968 r. w posiadaniu Centralnej Biblioteki Prowincji św. Franciszka w Poznaniu, sygn. 271 III).

⁷⁴ *Kroniki*, dz. cyt., s. 360-362.

⁷⁵ K. Kantak, *Szysiecki*, dz. cyt., s. 80.

⁷⁶ *Kroniki*, dz. cyt., s. 270.

Obrazy umieszczone w bocznych ołtarzach otrzymały srebrne lub posrebrzane sukienki, ustawiono w nich figury świętych z kości słoniowej lub alabastru, ponadto krzyże i posrebrzane świeczniki⁷⁷.

W 1742 r. na ścianach nawy głównej kościoła umieszczono 12 figur apostołów, wysokich na 7 łokci. Każda figura kosztowała 3 floreny węgierskie. Gips na nie ofiarował Franciszek Bojanecki⁷⁸.

Dzięki dobrodziejom, których Szysiecki umiał pozyskać – wśród nich była Rozalia Malczewska, ksieni cysterek z Owińsk – zakrystia wzbogaciła się o nowe szaty liturgiczne (alby, humerały, komże, obrusy, ornaty, dalmatyki, kapy, stuły) oraz wysokiej wartości artystycznej naczynia liturgiczne: kielichy, puszki, monstrancje, ampułki, dzwonki. Wszystkie nabytki i dary Szysiecki skrzętnie odnotowywał w kronice klasztornej oraz w osobnej księdze, która się jednak do naszych czasów nie zachowała⁷⁹.

Po ukończeniu prac w kościele Szysiecki przystąpił do remontu klasztoru. Poddano gruntownej reparacji dachy i sklepienia na dolnym i górnym korytarzu. Odnowiono cele zakonne, wymieniono zamki w drzwiach, refektarz otrzymał nowy wystrój (stoły, ławy, pulpit). Wzniesiono nowy budynek na nowicjat z własnym refektarzem, a stary został zamieniony na browar. W gospodarstwie wybudowano nowe stajnie i chlewy. W podwórzu powstała piekarnia⁸⁰. W kwietniu 1742 r. założono ogród owocowy za kościołem od strony klasztoru sióstr bernardynek⁸¹.

PODSUMOWANIE

Jan Kapistran Szysiecki należał niewątpliwie do najwybitniejszych bernardynów polskich z przełomu XVII i XVIII stulecia. Tę opinię potwierdzają przytoczone niżej świadectwa. Pierwsze pochodzi z kroniki klasztoru bernardynów w Bydgoszczy. Po wyborze Szysieckiego na urząd definitora generalnego kronikarz zanotował, co następuje:

Na tejsze kapitule [generalnej] prowincja nasza dostąpiła zaszczytnego wyróżnienia przez to, że definitorem generalnym wybrany został, co na przestrzeni ponad sto lat zdarza się raz, a po podziale prowincji polskiej jeszcze się nie zdarzyło, dopiero teraz po raz pierwszy wybrany został o. Jan Kapistran Szysiecki, bezpośredni prowincjał, aktualny kustosz i ojciec prowincji najgodniejszy, gorliwy zwolennik karnośći zakonnej, odznaczający się miłością braterską i wszelkimi cnotami, podwładnych Polaków

⁷⁷ K. Katak, *Szysiecki*, dz. cyt., s. 79-80.

⁷⁸ *Kroniki*, dz. cyt., s. 277.

⁷⁹ K. Katak, *Szysiecki*, dz. cyt., s. 80-81.

⁸⁰ Tamże, s. 80.

⁸¹ Tamże, s. 278.

*odnowiciel wykładów, a ponadto mąż chwalebny, godny wyniesienia, który zaraz po kapitule generalnej wyznaczony był komisarzem generalnym prowincji ruskiej z przybranym sekretarzem o. Manswetem Grabowskim, kaznodzieją piotrkowskim aktualnym i zwyczajnym, kanonicznie ją zwizytował i dlatego na kapitule pośredniej nie był obecny (a szkoda wielka!), lecz przysłał tylko swój list. Bóg trzykroć dobry i wielki niech go jak najdłużej zachowa w zdrowiu na pożytek i chwałę naszej czcigodnej prowincji*⁸².

Natomiast poznański kronikarz klasztorny napisał:

*Umarł Szysiecki w Poznaniu 14 kwietnia r. 1753 paraliżem tknięty, w przytomności prowincjała Estki. Aż do późnej starości wykonywał swe obowiązki zakonne z wielką gorliwością. Regularnie uczęszczał do chóru za dnia, a często i w nocy. Posiadał wielką powagę w zakonie, tudzież u świeckich. Już na zewnątrz budził poszanowanie wyglądem swoim, obliczem podniesionym, jakoby majestatycznym. Nie zapominał atoli nigdy o pokorze zakonnej, całą duszę jego przenikającej*⁸³.

W nekrologu klasztoru poznańskiego, który jest przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, czytamy taką opinię:

*Ile ten wielebny ojciec pracował nad poznańskiego konwentu fabryką, świadczy ta kronika, jego ręką spisana. Znajduje się w niej rachunek dochodów i wydatków dzwonnów, wież, Domku Loretańskiego. Wszystko to naocznie przedstawia jego prace, troski, pieczołowitość, słowem cokolwiek ozdoby posiada kościół, to jemu przypisać należy. Za tyle prac wykonanych niech żyje w pokoju wiecznym*⁸⁴.

Używając współczesnego języka, możemy powiedzieć, że Szysiecki był człowiekiem sukcesu. Jak na skromnego i pokornego zakonnika osiągnął bardzo dużo. Piastował funkcję przełożonego w kilku klasztorach, definitora, prowincjała, wizytatora bernardynów i paulinów, definitora generalnego. Pozostawił po sobie wspaniały pomnik w postaci odnowionego od fundamentów kościoła i klasztoru, który dzięki niemu stał się jednym z najpiękniejszych w Poznaniu. Kiedy w 1737 r. w Poznaniu obradowała kapituła prowincjalna, w której brało udział ponad stu zakonników, kościół wzbudził u nich wielki podziw⁸⁵. Wspaniała świątynia bernardyńska wzbudzała zachwyt także licznych wiernych, którzy codziennie, a zwłaszcza w niedziele, gromadzili się w niej, aby się modlić.

W życiu Szysieckiego nie brakowało wszakże trudnych momentów. W lipcu 1735 r. Poznań nawiedziła wielka powódź – woda utrzymywała się w mieście

⁸² *Kronika klasztoru braci mniejszych obserwantów czyli bernardynów w Bydgoszczy 1480-1826*, z łacińskiego oryginału tłum. P.A. Turbański, s. 143.

⁸³ *Kroniki*, s. 366.

⁸⁴ K. Kantak, *Szysiecki*, dz. cyt., s. 87; A.K. Sitnik OFM (wyd.), *Catalogus patrum ac fratrum mortuorum in loco posnaniensi quiescentium, 1466-1838*, „*Studia Franciszkańskie*” 21(2011), s. 439.

⁸⁵ K. Kantak, *Szysiecki*, dz. cyt., s. 80.

przez kilka tygodni. W klasztorze i kościele bernardynów spowodowała liczne szkody. Woda zaląła kościół i przylegający doń ogród oraz poprzewracała niektóre budynki gospodarcze⁸⁶.

W styczniu 1745 r. przełożeni zakonnicy zwolnili z nowicjatu brata Fortunata Mędkoskiego z powodu choroby (miał jakiś defekt w nogach), ale głównie dlatego, że był konfliktowy, mieszał się w nie swoje sprawy, był zuchwały. Po opuszczeniu klasztoru okazało się jeszcze, że był złodziejem. Ukradł 1000 węgierskich, które o. Jan Kapistran Szysiecki zebrał na nowe organy. Schwytano go w Toruniu i zdołano odzyskać jeszcze 600 węgierskich, 100 stracił, a 300 dał nowicjuszowi, który był świadkiem kradzieży⁸⁷.

Brat Melchior, murarz, w lipcu 1749 r., w czasie prac na gzymsach kościoła, spadł nieszczęśliwie z rusztowania i zmarł pół godziny później. Zdażył jeszcze przyjąć sakramenty święte⁸⁸.

Największa tragedia – na szczęście Szysiecki jej nie doczekał – miała miejsce w styczniu 1945 r., kiedy w czasie walk o Poznań kościół i klasztor uległ zniszczeniu w 75%. Runęły hełmy wieżowe, wypaliło się wnętrze świątyni, ołtarze, stalle, bezcenne organy Michała Englera, zniszczeniu uległa kaplica Loretańska i klasztor. Prace przy odbudowie trwały blisko 40 lat. Ostatecznie zostały zakończone w 1989 r. Mimo ogromnego wysiłku nie udało się przywrócić kościołowi dawnej świetności. Dobrze, że w 1982 r. udało się przynajmniej zrekonstruować hełmy wieżowe – dumę i chlubę Jana Kapistrana Szysieckiego.

SUMMARY

Jan Kapistran Szysiecki (ca. 1680-1753) was among the most renowned Bernardine monks of the turn of the 17th and 18th century. He was the author of several theological works, and it was also on his initiative that the church of St. Francis of Assisi in Poznań obtained a new façade crowned with two double-clearance cupolas. Moreover, the church was fitted with a new organ, the biggest in Greater Poland which was designed by Michał Engler the Younger, a recognized Silesian organ master. New bells were hung on the tower and the chapel of the Holy House of Loreto was built. In January 1945 during the fight to liberate Poznań, the monastery and the church were destroyed in 75 per cent. Reconstruction lasted until 1989. A faithful reconstruction of the tower cupolas done in 1982 was a major achievement.

Keywords

Jan Kapistran Szysiecki, Poznań, St. Francis church, Loreto Chapel, tower cupolas, façade, organ, bells

⁸⁶ *Kroniki*, dz. cyt., s. 278.

⁸⁷ Tamże, s. 279.

⁸⁸ Tamże, s. 279.